

Beata Giesen

Uniwersytet Łódzki, Polska

e-mail: bgiesen@wpia.uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0003-3962-9482

***ZASADA NEMO PLUS IURIS IN ALIUM TRANSFERRE
POTEST A DOBRA WIARA NABYWCY AUTORSKICH
PRAW MAJĄTKOWYCH***

***THE NEMO PLUS IURIS IN ALIUM TRANSFERRE POTEST
PRINCIPLE AND THE GOOD FAITH OF THE PURCHASER
OF AUTHOR'S ECONOMIC RIGHTS***

Abstract

Contractual transfer of author's economic rights will be effective only when the transferor was authorized to dispose of such rights. Acquiring a right from a person who is not authorized to alienate it is not known to copyright law. In this respect, the Roman principle of *Nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet* is fully applied, which entails a number of consequences. One of such consequences is the uncertainty as to the dispositive effect of an agreement obligating to transfer such rights, which in the era of mass trading in author's economic rights may lead to significant distortions. Therefore, some proposals are formulated in the literature to protect good faith purchasers. For instance, it is suggested that Art. 169 of the Polish Civil Code may be applied to intangible property rights. Verifying the legitimacy of such a proposal requires the examination of legislative motives behind the solution adopted in the regulation mentioned above and the assessment of those motives from the perspective of the copyright law principles. What is of crucial importance here is to answer the question about the role of the possession of a thing for the legal substantiation of good faith acquisition from an unauthorized person.

Rejection of the theory which derives the legitimacy of the person disposing of the right from the very fact of them possessing the thing in fact opens way to consider whether it is possible to adopt a similar solution in the copyright law. The author's monopoly is completely independent from the possession of the object in which the work is possibly embodied. Therefore, is it dogmatically legitimate to apply Art. 169 of the Civil Code to a purchaser of author's economic rights? The article attempts to answer this question.

KEYWORDS

acquisition of author's economic rights from an unauthorized person, good faith of a purchaser of author's economic rights, *nemo plus iuris* principle in the field of copyright, the importance of the transferor's legitimacy theory for trading in author's economic rights

SŁOWA KLUCZOWE

nabywanie autorskich praw majątkowych od nieuprawnionego, dobra wiara nabywcy autorskich praw majątkowych, zasada *nemo plus iuris* w obszarze prawa autorskiego, znaczenie teorii legitymacji zbywcy dla obrotu autorskimi prawami majątkowymi

I. WPROWADZENIE

Zagadnienie dobrej wiary nabywcy autorskich praw majątkowych nie wzbudza większego, żeby nie powiedzieć żadnego, zainteresowania naszej doktryny. Według poglądu szeroko reprezentowanego tak w naszej¹, jak i w zagranicznej nauce² jest to bowiem okoliczność całkowicie obojętna dla pozycji nabywcy. W tym względzie decydujące znaczenie ma znana od czasów prawa rzymskiego zasada: *nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet*. Oznacza to, że skutecznie przenieść można wyłącznie taki zakres autorskich uprawnień majątkowych, który pozostaje w obrębie prawnego monopolu zbywcy. Nabywanie

¹ E. Traple, *Utwór jako przedmiot prawa autorskiego, glosa do wyroku SN z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01*, „Glosa” 2005, z. 2, s. 85; S. Stanisławska-Kloc, J. Marcinkowska, *Obrót prawami autorskimi*, s. 94, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/60032/marcinkowska_stanislawska-kloc_obrot_prawami_autorskimi_2018.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 12.12.2021 r.).

² Na temat zasady *nemo plus iuris* w niemieckim prawie autorskim G. Schricker, U. Loewenheim, *Urheberrecht. Kommentar*, München 2010, s. 596–597; A. Ohly, (w:) U. Loewenheim, M. Leistner, A. Ohly (Hrsg.), *Urheberrecht. Kommentar*, München 2020, s. 678; w prawie szwajcarskim D. Barrelet, W. Egloff, *Das neue Urheberrecht*, Bern 2020, s. 132.

od nieuprawnionego nie jest znane regulacji prawn-autorskiej. Nie wprowadza ona żadnych rozwiązań, choćby zbliżonych w swym charakterze do ujętych w ramy art. 169 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny³. Ten stan rzeczy może nieco zadziwiać. Prawo autorskie jest prawem podmiotowym bezwzględnym, ukształtowanym, jak mawiają niektórzy, na wzór prawa własności. Autorskie uprawnienia majątkowe mogą być, i w praktyce są, przedmiotem obrotu cywilnoprawnego, a ich znaczenie w procesie wymiany dóbr jest współcześnie kolosalne. Stąd można by oczekiwać, że nabywca autorskich uprawnień majątkowych będzie chroniony, tak jak to się czyni względem nabywcy rzeczy ruchomej w dobrej wierze. Tak jednak nie jest. Powstaje zatem pytanie, jakie względy uzasadniają ten stan rzeczy. Ramy tego opracowania pozwalają jedynie na zarysowanie wyłaniających się na tym tle zagadnień. Zapewne jeszcze nie raz będą one w nauce przedmiotem szerszej analizy. Już teraz w wypowiedziach przedstawicieli doktryny napotkać można na postulat objęcia ochroną, będącej w dobrej wierze strony, która zgodnie z treścią zawartej umowy powinna nabyć prawa autorskie, co jednak nie następuje z uwagi na brak uprawnienia zbywcy do ich zbycia⁴. Zainteresowanie tym tematem wzmaga też zapewne gwałtownie postępująca komercjalizacja utworów, co przejawia się m.in. w zjawisku integrowania ich z coraz większą ilością rzeczy codziennego użytku. Wszystko to nakazuje rozważyć utrwalone od lat reguły umownego dysponowania autorskimi prawami majątkowymi. Podstawowa kwestia streszcza się w pytaniu, czy w obliczu zachodzących przeobrażeń bezwzględne stosowanie zasady *nemo plus iuris* w obrębie prawa autorskiego jest nadal zasadne.

II. ZASADA *NEMO PLUS IURIS* I JEJ KONSEKWENCJE DLA OBROTU PRAWAMI AUTORSKIMI

Prawo autorskie zostało ukształtowane jako prawo podmiotowe o charakterze bezwzględnym. Przyjęty w Polsce model dualistyczny opiera się na założeniu, że przedmiotem obrotu mogą być wyłącznie autorskie uprawnienia majątkowe. Zgodnie z podstawową zasadą prawa autorskiego twórca, względnie jego następca prawny, ma prawo do odpowiedniego partycypowania w korzyściach ekonomicznych, które przynosi eksploatacja dzieła (art. 17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁵). Realizację tej zasady umożliwiają

³ Tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1740, z późn. zm.; dalej: k.c.

⁴ Tak np. K. Górniak, *Nabycie własności rzeczy ruchomej w dobrej wierze*, Warszawa 2021, s. 107–108.

⁵ Tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 1062; dalej: pr. aut.

m.in. dwie, unormowane w prawie autorskim, umowy – o przeniesienie autorskich uprawnień majątkowych oraz licencyjna.

Inaczej niż w przypadku umów zobowiązujących do przeniesienia własności, takich jak np. umowa sprzedaży, zamiany czy darowizny, w prawie autorskim brak jest ustawowej definicji umowy zobowiązującej do przeniesienia uprawnień autorskich. W centrum regulacji pozostaje bowiem nie tyle umowa zobowiązująca do przeniesienia autorskich praw majątkowych, ile akt rozporządzenia.

Podobnie jak w przypadku umów zobowiązujących do przeniesienia własności, także umowa zobowiązująca do przeniesienia praw autorskich co do zasady wywołuje skutek rozporządzający. Wynika to wyraźnie z art. 64 pr. aut., który stanowi, że umowa zobowiązująca do przeniesienia autorskich praw majątkowych z chwilą przyjęcia utworu przenosi na nabywcę prawo do wyłącznego korzystania z utworu na określonym w umowie polu eksploatacji. Oczywiście, tak samo jak w przypadku umowy o przeniesienie własności rzeczy, tak i tu możliwe jest odmienne ukształtowanie stosunku prawnego pomiędzy stronami, tak aby dla rozporządzenia konieczne było zawarcie dodatkowej umowy.

Dodajmy jeszcze, że w systemie polskiego prawa autorskiego akt przeniesienia prawa autorskiego postrzegany jest w kategoriach właściwych dla prawa rzeczowego – jako rozporządzenie, które prowadzi do translatywnego następstwa prawnego⁶. Podobnie sprawa ma się z licencją, oczywiście przy założeniu jej *quasi*-rzeczowego charakteru, z tą różnicą, że ustanowienie upoważnienia licencyjnego prowadzi po stronie licencjodawcy do konstytutywnego nabycia prawa⁷. Na tym tle nietrudno dostrzec przestrzeń dla zasady *nemo plus iuris*. Jej stosowanie w obrębie prawa autorskiego od początku było oczywistością, co znajdowało swoje odbicie w judykaturze już w czasie obowiązywania w Polsce dawniejszych regulacji prawno-autorskich. Dowodem na to jest choćby orzeczenie Sądu Najwyższego, jedno z pierwszych wydanych pod rządami ustawy z dnia 20 marca 1911 r. o prawie autorskim⁸ (obowiązywała ona na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego), w którym, choć nie przywołano wprost wspomnianej zasady, to jednak nakaz badania tytułu pierwotnego zbywcy w celu ustalenia zakresu przenieszonego prawa wybrzmiał aż nadto wyraźnie⁹. Od tego czasu pogląd ten

⁶ Szerzej T. Targosz, (w:) T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska (red.), *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, Warszawa 2010, s. 19; M. Kępiński, (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, Warszawa 2013, s. 596.

⁷ Zob. B. Giesen, *Umowa licencyjna w prawie autorskim. Struktura i charakter prawny*, Warszawa 2013, s. 129 i n.

⁸ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1926 r., I C 712/25, OSN(C) 1926, z. 1, s. 84.

⁹ Stan faktyczny, który legł u podstaw wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1926 r. był następujący: powódka – Józefa Mayzówna – opierała swoje żądanie zapłaty odszkodowania na twierdzeniu, że pozwany naruszył jej prawa, ponieważ wystawił sztukę francuskiego twórcy w przekładzie nie pochodzącym od niej. Tymczasem, jak dowodziła skarżąca, zawarta przez nią umowa z twórcą dramatu ustanawiała na jej rzecz wyłączność tłumaczenia. Posługując się współczesną nomenklaturą, powiemy, że twórca ustanowił na rzecz swojego partnera umownego

w niezmienionej postaci był jeszcze wielokrotnie powtarzany, zarówno w judykaturze¹⁰, jak i w doktrynie¹¹, także pod rządami obecnie obowiązującej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

W prawie autorskim zasada *nemo plus iuris* jest przywoływana zresztą znacznie częściej niż ma to miejsce w przypadku obrotu prawem własności rzeczy. Dzieje się tak z kilku powodów. Pierwszym z nich jest niepewność autorstwa, a co za tym idzie, także uprawnień majątkowych z niego płynących. Jak wiadomo, autorstwo jest sprawą faktu, który może być w każdym czasie kwestionowany, także *ex post*, tj. już po rozporządzeniu uprawnieniami majątkowymi do utworu. Określenie autorstwa oparte jest bowiem najczęściej na wzruszalnym domniemaniu, że twórcą jest osoba, której nazwisko w tym charakterze uwidoczniiono na egzemplarzach utworu lub której autorstwo podano do publicznej wiadomości w jakikolwiek inny sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu (art. 8 ust. 2 pr. aut). W praktyce jednak ustalenie autorstwa może napotykać wiele trudności. Wystarczy w tym miejscu poprzestać na wskazaniu problemów w rozgraniczeniu czynności pomocniczych od tych, które mają charakter tworczy. W konsekwencji zastosowania zasady *nemo plus iuris* weryfikacja wynikającego z domniemania autorstwa dokonana *ex post*, tj. już po rozpowszechnieniu prawa autorskiego, do czego dochodzi wcale nierzadko, wywołuje efekt domina.

(wiedeńskiego agenta) prawo do wystawienia sztuki w określonym języku, co *de facto* oznaczało terytorialne ograniczenie przenoszonego prawa. W kolejnych, następujących po sobie umowach prawo to było przenoszone bez tego istotnego ograniczenia jego zakresu, agent wiedeński wobec swojego kontrahenta nie zastrzegł już bowiem, że uprawnienie do wystawienia sztuki jest ograniczone w ten sposób, że za jego podstawę może posłużyć wyłącznie tekst w określonym języku. Treść prawa, objętego umową zawartą przez wspomnianego agenta wiedeńskiego wykraczała zatem poza ramy prawa, którym on sam dysponował, co, odpowiednio do powołanej przez Sąd Najwyższy zasady *nemo plus iuris*, musiało prowadzić do nieskuteczności w zakresie dokonanego przeniesienia. Sąd podniósł, że pierwszy nabywca, otrzymując „prawo wystawienia sztuki”, nie mógł przenieść go na innych w szerszym zakresie niż mu służyło, co w równiej mierze stosuje się do dalszego przeniesienia odnośnego uprawnienia. W konsekwencji wystawienie sztuki teatralnej w przekładzie innym niż autorstwa powódki musiało zostać uznane za bezprawne, skoro nie znajdowało ono podstaw w nabytym uprawnieniu autorskim.

¹⁰ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 października 2014 r., VI ACa 1200/14; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 maja 2009 r., I ACa 212/09; wyrok Sąd Najwyższego z dnia 27 stycznia 2011 r., I CSK 237/10 (niepubl.); wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2013 r., IV CSK 134/13; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 19 lutego 2016 r., I A Ca 955/15; wyrok Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 29 stycznia 2013 r., I C 477/12; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 października 2015 r., VI ACa 1200/14; wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 15 stycznia 2021 r., VIII GC 48/18.

¹¹ Tak wyraźnie M. Szaciński, *Prawa twórcy opracowania cudzego dzieła w polskim prawie autorskim (zależne prawa autorskie)*, „Palestra” 1978, nr 2, s. 32, a także J. Błęzyński, *Prawo autorskie*, Warszawa 1985, s. 168; J. Barta, R. Markiewicz, (w:) J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkowski, R. Markiewicz, E. Traple (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Kraków 2005, s. 389; T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska, *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, Warszawa 2010, s. 19.

Wobec braku uprawnienia, zobowiązany z umowy nie mógł przecież skutecznie dokonać rozporządzenia prawem.

Podobne turbulencje mogą wystąpić w przypadku utworów współautorskich, względnie utworów połączonych do wspólnego rozpowszechniania, a to za sprawą nieprawidłowego określenia wysokości udziałów przysługujących poszczególnym współautorom. Nie chodzi przy tym o rozporządzenie *inter vivos* udziałami we wspólnym prawie, nawet jeśliby uznać, że czynność ta, jako taka, jest dopuszczalna¹². Wprowadzone w art. 9 pr. aut. domniemanie równości udziałów w praktyce jest często kwestionowane, a wydane w tym względzie deklaratoryjne orzeczenie sądowe wywiera skutek *ex tunc*. Wobec brzmienia art. 9 ust. 5 pr. aut., który nakazuje odpowiednie stosowanie przepisów Kodeksu cywilnego o współwłasności w częściach ułamkowych, zarówno sam fakt ustalenia kręgu podmiotów uprawnionych, jak i wielkość udziału może mieć przełożenie na kwestię legitymacji do rozporządzenia prawem autorskim.

Znaczenie zasady *nemo plus iuris* ujawnia się jeszcze w innym aspekcie obrotu autorskimi prawami majątkowymi. Jak wiadomo, przysługujące autorowi prawa do korzystania jest podzielne, a więc z jego masy wyodrębnia się uprawnienia o węższym zakresie przedmiotowym – te zaś mogą podlegać dalszemu rozczłonkowaniu. Wydzieloną w ten sposób część prawa autorskiego określa się mianem pola eksploatacji. Pola eksploatacji stanowią zatem wycinek poszczególnych uprawnień autorskich. Tak wyodrębniony obszar prawa autorskiego może stanowić przedmiot czy to umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych, czy to umowy licencyjnej. W przypadku pierwszej z umów następstwo prawne ma przy tym charakter translatywny z tą konsekwencją, że prawo przechodzi na nowy podmiot w takiej postaci, w jakiej przysługiwało ono zbywcy, który traci je definitywnie.

Jak wiadomo, w odniesieniu do przypadku przeniesienia własności rzeczy zasada *nemo plus iuris* czasami upraszczana jest do formuły: nie wolno rozporządzać prawem bez zgody uprawnionego¹³. Konsekwencje jej zastosowania sięgają jednak znacznie dalej. Zgodnie z dosłownym jej brzmieniem: nikt nie może przenieść więcej **z własnego prawa** niż sam posiada. Nie chodzi zatem wyłącznie o tytuł zbywcy, ale również o tożsamość treściową transferowanego prawa. Akt przeniesienia własności rzeczy nie wzbudza zwykle wątpliwości co do zakresu transferowanego prawa. Jego granice przedmiotowe wyznaczone są bowiem fizycznością rzeczy. Prawo własności do rzeczy nie podlega też podziałowi, tak jak to jest możliwe w przypadku prawa autorskiego. Inaczej mówiąc, poszczególne uprawnienia składające się na prawo własności nie zyskują tak dalece idącej samodzielności, aby stanowić przedmiot odrębnego obrotu. Natomiast

¹² M. Markiewicz, (w:) R. Markiewicz (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 346 i n.

¹³ A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne*, Warszawa 2018, s. 171; K. Górniak, *Nabywanie własności...*, s. 69.

w przypadku prawa autorskiego taki zabieg jest nie tylko dopuszczalny, ale stanowi wręcz powszechną praktykę. Dlatego zarówno w przypadku umowy o przeniesienie prawa, jak i umowy licencyjnej wymagane jest skonkretyzowanie, będących przedmiotem świadczenia pól eksploatacji przynajmniej w tym zakresie, w jakim jest to konieczne dla wystąpienia skutku rozporządzającego¹⁴. W przypadku czynności rozporządzającej prawem autorskim na konkretnym polu eksploatacji jego „genetyczna” tożsamość z prawem służącym zbywcy nie zawsze jest taka oczywista, jak by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Sytuacja komplikuje się zwłaszcza w przypadku utworów, które mogą być eksploatowane na różnorodnych polach. Tak np. utwór muzyczny może być wykonany podczas koncertu na żywo albo najpierw nagrany, a następnie rozpowszechniany na płycie CD, albo udostępniany w ramach usługi streamingu. W końcu może on być wykorzystany bądź jako muzyka filmowa, bądź jako dzwonek do telefonów komórkowych.

Ten gąszcz pól eksploatacji o statusie odrębnych praw podmiotowych o bezwzględnej naturze zapewne nie przyczynia się do przejrzystości obrotu, zwłaszcza w sytuacji, gdy są one rozproszone i nie znajdują się w ręku jednego podmiotu. W takiej sytuacji odtworzenie łańcucha kauzalnych powiązań pomiędzy kolejnymi rozporządzeniami nie jest zadaniem łatwym.

Ryzyko rozbieżności treściowej pomiędzy prawem będącym przedmiotem pierwszego rozporządzenia a prawem stanowiącym przedmiot umowy, która jest ostatnim ogniwem w łańcuchu kolejnych czynności prawnych, dodatkowo powiększa fakt, że granice poszczególnych pól eksploatacji są płynne. I być może właśnie w tym punkcie ujawnia się najpełniej znaczenie reguły *nemo plus iuris*. Tak na przykład licencjodawca, który udzielił licencji wyłącznej jest związany tym faktem także w relacjach z innymi podmiotami (oczywiście przy założeniu, że umowa licencji wywołuje skutek rozporządzający). Stosownie do omawianej zasady, tak długo, jak długo trwa nawiązany wcześniej stosunek licencji, licencjodawca nie jest władny skutecznie przekazać prawa do eksploatacji dzieła innym podmiotom, w obrębie wyznaczonym danym polem eksploatacji. W razie zaś przeniesienia prawa autorskiego na inny podmiot, nabywca musi respektować ustanowione wcześniej upoważnienie licencyjne, skoro obciąża ono *quasi-rzeczowo* to prawo.

Zasada *nemo plus iuris* jest również przywoływana przy dysponowaniu prawami zależnymi. Znajduje to uzasadnienie w tym, że wyrażenie zgody na rozpowszechnienie utworu zależnego stanowi odrębne pole eksploatacji¹⁵.

Konsekwencje zastosowania zasady *nemo plus iuris* w sferze obrotu uprawnieniami autorskimi na poszczególnych polach eksploatacji najlepiej zobrazować przykładem z orzecznictwa sądowego. Omawianą kwestię dość dobrze uzmysławia stan faktyczny, który legł u podstaw orzeczenia wydanego przez sąd

¹⁴ B. Giesen, *Umowa licencyjna...*, s. 86 i n.

¹⁵ Tak wyrażnie E. Wojnicka, *Autorskie prawa zależne*, Łódź 1990, s. 163.

okręgowy w Hamburgu¹⁶. Sprawa ta przedstawiała się w następująco. W 1970 r. niemiecki fotograf, podczas obecności na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Meksyku, wykonał zdjęcie *Pelé* – gwiazdy brazylijskiego footballu. Następnie przeniósł on prawa do fotografii na agencję działającą w branży zdjęć sportowych (późniejszą powódkę w sprawie). Zakres przeniesienia obejmował – używając współczesnej nomenklatury – wszystkie znane wówczas pola eksploatacji, a zakres terytorialny określono na cały świat.

Na podstawie wspominanej fotografii wiele lat później holenderski malarz stworzył fotorealistyczny obraz, do którego prawa autorskie przeniósł na firmę X, ta zaś z kolei zadysponowała prawem autorskim na rzecz kolejnego podmiotu. Nie wchodząc w szczegóły, autorskie prawa majątkowe do obrazu były przedmiotem kilku, następujących po sobie, umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych. Ostatecznie znalazły się one w dyspozycji przedsiębiorstwa działającego na rynku sztuki (pозwanego w sprawie), które w 2006 r. umieściło zdjęcie wspomnianego obrazu na prowadzonej przez siebie stronie internetowej jako element oferty sprzedaży kopii tego obrazu w formie plakatu. Powódka uznała, że opisane postępowanie pozwanego narusza jej prawa autorskie do fotografii. Dlatego podniosła względem pozwanego szereg roszczeń, w tym m.in. roszczenie o odszkodowanie. Powództwo zostało uwzględnione. Sąd uznał sporny obraz za, wykonaną bez zgody twórcy, reprodukcję fotografii, a jej stworzenie i rozpowszechnienie uznano za bezprawny akt wkroczenia w sferę praw wyłącznych powódki.

Według pozwanego zachowanie malarza nie było bezprawne, bowiem sam fotograf udzielił mu zezwolenia na sporządzenie reprodukcji fotografii. Argument ten nie przekonał jednak sądu. Uznano bowiem, że (odpowiednio do zasady *nemo plus iuris*) fotograf nie mógł dysponować prawem, którego już nie posiadał, skoro wcześniej przeniósł je na powódkę.

W konsekwencji, następujące po sobie umowy nie doprowadziły do przejścia prawa na kolejnych nabywców, ponieważ pierwszy zbywca nie był uprawniony do rozporządzania nim. Dobra wiara pozwanego nie mogła zaś doprowadzić do nabycia prawa autorskiego.

Prowadzone rozważania pozwalają zauważyć, że w prawie autorskim zasada *nemo plus iuris* jest przywoływana nader często. Znajduje to odbicie choćby w orzecznictwie sądowym. Jego analiza wskazuje na pewną szczególność. W przypadku obrotu rzeczami znaczenie tej zasady w praktyce sprowadza się zwykle, choć nie tylko, do badania tytułu (prawa własności) zbywcy prawa. Najczęstszym przypadkiem jest przy tym sytuacja, w której zbywca nie jest ani właścicielem rzeczy, ani osobą przez niego upoważnioną. Do tego zbywca rzeczy nierzadko wie, komu służy tytuł do dysponowania rzeczą, a jeśli nie wie, to brak

¹⁶ Wyrok Sądu Okręgowego w Hamburgu z dnia 29 sierpnia 2007 r., 3080 O 271/07, „Zeitschrift für Urheber- und Medienrecht – Rechtsprechungsdiensit” 2008, z. 4, s. 202 i n.

ten jest wynikiem jego niedbalstwa. W odniesieniu do praktyki umownego dysponowania prawami autorskimi sprawa wygląda natomiast inaczej. Turbulencje wiążące się z konsekwencjami zasady *nemo plus iuris* pojawiają się zwykle później, kiedy dochodzi czy to do zakwestionowania domniemania autorstwa, np. poprzez ustalenie odmiennego grona współtwórców, czy to do korekty zakresu pól eksploatacji będących przedmiotem kolejnych umów.

III. PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA NABYCIA OD NIEUPRAWNIONEGO – OCENA Z PERSPEKTYWY PRAWA

Zastosowanie zasady *nemo plus iuris* na obszarze prawa autorskiego ma poważne konsekwencje dla obrotu autorskimi prawami majątkowymi. Niesie ona bowiem niepewność co do skutku rozporządzającego umowy zobowiązującej do przeniesienia takich praw¹⁷. Choć sama umowa zachowuje ważność, to jednak akt przeniesienia pozostaje bezskuteczny, wówczas gdy zbywca nie był uprawniony do przeniesienia prawa w takim zakresie, w jakim się zobowiązał to uczynić. Brak stabilności w tym względzie dodatkowo wzmacnia założenie pełnej kauzalności przeniesienia prawa autorskiego, choć dodajmy, że prawo autorskie nie zawiera normy prawnej wyrażającej wprost zasadę przyczynowości, tak jak to czyni się w przypadku umowy przenoszącej własność rzeczy (art. 156 k.c.). Zasada ta nabiera szczególnego znaczenia w przypadku odstąpienia od umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych ze skutkiem rozporządzającym¹⁸. W konsekwencji takiego ukształtowania zasad obrotu prawami autorskimi kontrahent zmuszony jest do starannego sprawdzania umów zawieranych przez poprzedników, jeśli oczywiście nabywane prawo było już przedmiotem rozporządzenia.

W tym stanie rzeczy nie dziwi fakt, że w literaturze¹⁹ przedmiotu pojawiają się propozycje ochrony, będącego w dobrej wierze, nabywcy praw na dobrach niematerialnych. Tak na przykład w nauce polskiej K. Górniak ostrożnie sugeruje *de lege ferenda* rozciągnięcie przewidzianej w art. 169 k.c. reguły nabycia w dobrej wierze na sferę praw na dobrach niematerialnych. Powołany autor dopuszcza bowiem stosowanie w drodze analogii art. 169 k.c. do innych przedmiotów niż

¹⁷ Tak wyrażnie Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 4 kwietnia 2001 r., I ACa 72/01, OSA 2002, nr 2, poz. 6. W ocenie sądu zasada *nemo plus iuris* odnosi się do aktu przeniesienia autorskich praw majątkowych.

¹⁸ Bliżej na ten temat K. Włodarska-Dziurzyńska, (w:) T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska (red.), *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, Warszawa 2010, s. 398–399; T. Targosz, (w:) D. Flisak (red.), *Prawo autorskie. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 865.

¹⁹ Zob. G. Ertl, *Gutgläubiger Erwerb von Softwarepiraten. Zugleich ein Beitrag zum Gutgläubenserwerb an Forderungen*, „Medien und Recht” 1997, nr 6, s. 314.

rzeczy ruchome, „o ile są to przedmioty wykazujące się cechami, które sprawiły, że ustawodawca objął prawem własności rzeczy ruchome (a w konsekwencji objął regulacją art. 169 k.c.)”²⁰.

Choć w ostatnich latach coraz mocniej akcentuje się odmienności pomiędzy prawem autorskim a prawem własności²¹, to tzw. własnościowa koncepcja prawa autorskiego nadal znajduje wielu zwolenników²². Niezależnie od poważnych wątpliwości, które wzbudza zestawienie prawa autorskiego z prawem własności, trzeba jednak odnotować²³, że sama ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, choć w ograniczonym zakresie, odsyła do przepisów księgi II Kodeksu cywilnego.

W tym świetle warto zastanowić się zatem, czy do przyjęcia jest propozycja analogicznego zastosowania art. 169 k.c. wobec autorskich uprawnień majątkowych. Fundamentem, na którym K. Górniak opiera swoją sugestię, jest zasadnicze zakwestionowanie dotychczasowych podstaw dogmatycznych, budowanych do tej pory dla uzasadnienia nabycia własności rzeczy ruchomej w dobrej wierze. Autor ten uważa mianowicie, że przewidziany w art. 169 k.c. przypadek nabycia w dobrej wierze nie prowadzi do nabycia pochodnego, tak jak do tej pory utrzymywano w polskim piśmiennictwie (tak m.in. J. Górecki²⁴ oraz A. Szpunar²⁵), lecz do nabycia pierwotnego. Według niego jest tak dlatego, ponieważ powodem nabycia własności na podstawie art. 169 k.c. nie jest to, że przysługiwała ona poprzednikowi. Nabywca w dobrej wierze uzyskuje bowiem własność *ex lege*, nie zaś na podstawie czyjegós rozporządzenia, skoro zbywca nie rozporządza cudzym prawem, do czego nie jest upoważniony. K. Górniak sprowadza bowiem zasadę *nemo plus iuris* do zakazu rozporządzania prawem bez zgody osoby uprawnionej. Jej korzeni upatruje zaś w zasadzie autonomiczności podmiotów prawa cywilnego, z której wynika, że nie wolno pogorszyć sytuacji prawnej innej

²⁰ K. Górniak, *Nabycie własności rzeczy...*, s. 105.

²¹ Zob. ciekawe uwagi M. Czajkowskiej-Dąbrowskiej, *Treść (elementy „struktury”) prawa autorskiego a treść prawa własności*, „Studia Iuridica” 1994, t. XXI, s. 280 i n., a także B. Giesen, *Własnościowy model prawa autorskiego – analiza koncepcji przyjętej w prawie polskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2015, z. 2.

²² Tak np. E. Traple, (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, Warszawa 2007, s. 114 i n.; P. Ślęzak, *Pola eksploatacji utworów*, Bydgoszcz–Katowice 2006, s. 28–29; częściowo również, choć z pewnym dystansem, do modelu własnościowego nawiązuje J. Mazurkiewicz, *Kapitalizm tak! Wypaczenia nie! – czyli o rzekomo niewątpliwej ratio legis wygasania autorskich praw majątkowych*, (w:) K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *Oblicza prawa cywilnego. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Błęszyńskiemu*, Warszawa 2013, s. 299 i n.

²³ Obszernie na ten temat C. Błaszczyk, *Propertarianistyczne teorie prawa autorskiego*, Warszawa 2018. Autor po wnikliwej analizie i po przedstawieniu ze wszech miar przekonującej argumentacji odrzuca własnościową teorię prawa autorskiego.

²⁴ J. Górecki, *Przeniesienie własności rzeczy ruchomej*, Wrocław 1950, s. 86.

²⁵ A. Szpunar, *Nabycie własności ruchomości od nieuprawnionego*, Warszawa 1998, s. 62–68.

osoby bez jej zgody, np. poprzez zbycie cudzej własności, co przecież umniejszałoby jej majątek.

Powołany autor kontestuje też, w mniejszym lub większym zakresie, wszystkie dotychczasowe teorie, a przede wszystkim tę, która poszukuje wyjaśnienia w legitymującej funkcji posiadania. Według jego oceny, we współczesnych realiach społeczno-gospodarczych nie ma podstaw, by wierzyć, że ten kto włada rzeczą, jest jej właścicielem²⁶. K. Górniak stoi na stanowisku, że jedynie spojrzenie na to zagadnienie z perspektywy zasad ekonomii dostarcza wiarygodnego wytłumaczenia dla nabycia własności ruchomości na podstawie art. 169 k.c. Tok prowadzonego wywodu oparty jest na typowym dla ekonomicznej analizy prawa założeniu, zgodnie z którym podstawowym celem prawa jest dążenie do efektywności ekonomicznej. Cel ten jest możliwy do osiągnięcia m.in. poprzez dążenie do efektywnej alokacji dóbr. Teza ta znajduje przełożenie na rozwiązanie konfliktu o dane dobro. Należy je przyznać temu, kto ceni je najbardziej, tylko ten bowiem zdoła wydobyć z niego najwięcej korzyści. W ten sposób dochodzi do zwiększenia atrakcyjności handlu. Cel ten jest osiągnięty poprzez odpowiednie rozłożenie ryzyka, w tym przypadku ryzyka, że zbywca nie ma tytułu prawnego do rzeczy. Według K. Górniaka logika ekonomii wymaga, aby ryzykiem tym obarczyć osobę, która może uniknąć go niższym kosztem.

Takie założenia, które zostały przedstawione w dużym uproszczeniu, otwierają, co oczywiste, drogę do prawnej koncepcji dopuszczającej nabycie w dobrej wierze prawa na dobrach niematerialnych, w tym również autorskich praw majątkowych. Wobec tego warto rozważyć, czy jest to do pogodzenia z naturą uprawnień autorskich oraz z podstawowymi zasadami obrotu nimi.

Ramy tego opracowania nie pozwalają na szersze ustosunkowanie się do zaprezentowanego przez K. Górniaka uzasadnienia rozwiązań ujętych w ramy art. 169 k.c. Punktowe odniesienie się do kilku twierdzeń wydaje się jednak niezbędne dla wyjaśnienia wyrażonej na wstępie tego opracowania kwestii. Zaczniemy od uwag natury ogólnej.

Po pierwsze, przeprowadzona przez K. Górniaka krytyka dawniejszych koncepcji uzasadniających nabycie własności od nieuprawnionego, wymierzona przede wszystkim w wypowiedzi A. Szpunara²⁷, jest bezpodstawna. Opiera się ona bowiem na zbyt kategorycznym przeciwstawieniu dotychczasowych teorii (reprezentacji, pozoru prawnego, ochrony dobrej wiary nabywcy) tezie o dominującej roli argumentów natury ekonomicznej. K. Górniak uległ niewątpliwie wpływowi popularnej w swoim czasie tzw. ekonomicznej analizy prawa, która prowadzi go ostatecznie do przekonania nie tylko o wyższości argumentów natury ekonomicznej nad innego rodzaju aspektami, zwykle przywoływanymi w dyskusji na temat *ratio legis* art. 169 k.c., lecz wręcz do odrzucenia innych

²⁶ K. Górniak, *Nabycie własności rzeczy...*, s. 2 i n.

²⁷ A. Szpunar, *Nabycie własności ruchomości...*, s. 60 i n.

teorii jako całkowicie nieprzydatnych²⁸. Tymczasem różnice pomiędzy poszczególnymi teoriami nie sięgają tak dalece jakby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. I tak na przykład jest jasne, że postulat bezpieczeństwa obrotu, na którym opiera się jedna z teorii, nie jest celem samym w sobie. Jest on urzeczywistnieniem zasady racjonalności i efektywności w obrocie gospodarczym. Podobnie sprawa ma się z teorią tzn. pozoru prawnego, które stwarza posiadanie, czy teorią o potrzebie ochrony dobrej wiary nabywcy. W ścisłej zależności z postulatem bezpieczeństwa obrotu pozostaje bezpieczeństwo (pewność) prawa. Wszak każdy uczestnik obrotu powinien mieć możliwość oceny, czy w wyniku dokonanej czynności prawnej nabędzie on prawo. Z punktu widzenia obrotu gospodarczego istotne jest i to, czy osiągnięcie pożądanego skutku jest możliwie proste, bez konieczności ponoszenia nadmiernych kosztów. Nie trudno zauważyć, że nabycie w dobrej wierze ułatwia obrót, czyniąc go jednocześnie tańszym. Gdyby nie możliwość nabycia w dobrej wierze, konieczne byłoby każdorazowe badanie, odpowiednio do zasady *nemo plus iuris*, tytułu do rzeczy poprzedników. Nie trudno dostrzec, że ułatwienie obrotu jest jednocześnie elementem jego bezpieczeństwa. Tak rozumiane bezpieczeństwo i pewność obrotu, same w sobie, nie są też celem nadrzędnym. Ich sens wyraża się bowiem we wspieraniu zasadniczej idei, jaką jest zasada efektywności alokacji. Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy poprzestać na przytoczeniu słusznego spostrzeżenia L. Leuschnera, że efektywna alokacja jest możliwa do osiągnięcia jedynie przy harmonijnym współistnieniu wielu elementów (produkcji odpowiednich dóbr, odpowiedniej strukturze tej produkcji i w końcu odpowiednim mechanizmie ich wymiany). Jest jasne, że w tym względzie zasadniczą rolę odgrywają prawne zasady wyznaczające ramy mechanizmów rynkowych. Mówiąc inaczej, ekonomiczne uzasadnienie nabycia w dobrej wierze nie dostarcza jakościowo odmiennych argumentów, ponieważ są one raczej rezultatem spojrzenia na ten sam problem z nieco innej perspektywy.

Na marginesie dodajmy również, że perspektywa ekonomicznej analizy nabycia w dobrej wierze nie jest też wolna od mankamentów. Nauka ekonomii opiera się na modelach, na układach poczynionych założeń. W konsekwencji postrzegany jest wyłącznie wycinek rzeczywistości, co nieuchronnie prowadzi do uproszczeń. Jest to widoczne z całą ostrością w wywodzie K. Górniaka, który w punkcie wyjścia zakłada, że „w sytuacji konfliktu o dane dobro najbardziej efektywne jest przydzielenie go osobie, która ceni je najbardziej. Taka osoba osiągnie z niego największe korzyści”²⁹. Zasadnicza wątpliwość sprowadza się zatem do pytania, kto ma być chroniony: właściciel czy nabywca w dobrej wierze. Według powołanego autora decydujące w tym względzie jest porównanie

²⁸ K. Górniak, *Nabycie własności rzeczy...*, s. 14–24.

²⁹ *Ibidem*, s. 16.

rachunku zysków i strat przeprowadzonego odpowiednio dla rozwiązań preferujących ochronę odpowiednio właściciela albo nabywcy w dobrej wierze.

Na wybór rozwiązania ma również wpływ rezultat badania, kogo w mniejszym stopniu obciąża ekonomiczne ryzyko następstw czynności prawnej dokonanej przez zbywcę pozbawionego kompetencji do rozporządzania rzeczą. Ostatecznie, w ocenie K. Górniaka, kalkulacja wypada na niekorzyść właściciela, któremu jest nie tylko łatwiej ustalić, czy osoba, której powierza swoją rzecz, jest odpowiednio wiarygodna, ale i ewentualne koszty zbadania tytułu zbywcy są dla niego znacznie mniejsze. Taka konstatacja byłaby zapewne przekonująca, gdyby nie fakt, że stwierdzenia odnoszące się do wysokości kosztów są zawieszone w próżni, brak bowiem jakichkolwiek, potwierdzających ich prawdziwość, badań empirycznych.

Nietrudno też zauważyć, że takie podejście koncentruje się wyłącznie na wąskim wycinku relacji rynkowych, a mianowicie na ocenie ekonomicznych aspektów nabycia w dobrej wierze z perspektywy właściciela rzeczy oraz z perspektywy osoby w dobrej wierze, która nabywa własność w warunkach określonych w art. 169 k.c. Brak natomiast odniesień do konsekwencji ekonomicznych dla rynku pojmowanego jako całość, na którą składa się wiele współzależnych elementów, takich jak np. wzajemne zaufanie poszczególnych uczestników. Jak wynika z wywodów L. Leuschnera³⁰, bezpieczeństwo prawne obrotu oraz jego łatwość zawsze przekładają się na koszty transakcji. Poza tym nie pozostają one obojętne również dla pozostałych uczestników obrotu gospodarczego, także tych, którzy nie biorą bezpośredniego udziału w transakcji prowadzącej do nabycia własności od nieuprawnionego³¹.

Po drugie, krótkiego komentarza wymaga również zakwestionowanie roli, jaką odgrywa posiadanie dla uzasadnienia nabycia własności przez nieuprawnionego. W punkcie wyjścia K. Górniak odrzuca teorię o legitymującej funkcji posiadania, ponieważ, jak twierdzi, opiera się ona na błędnym założeniu, że posiadacz jest uprawniony do przeniesienia własności³². Poza tym autor ten uważa, że posiadanie nie musi być, i we współczesnych realiach najczęściej nie jest, widoczne dla otoczenia³³, co podważa zasadność wiązania go przez uczestników obrotu z tytułem do rozporządzania rzeczą.

Posiadanie jest pojęciowo i funkcjonalnie związane z prawem własności. Jest ono bowiem emanacją własności. Znajduje to wyraz w wielu domniemaniach. Ich

³⁰ L. Leuschner, *Die Bedeutung von Allgemeinwohlintereessen bei der verfassungsrechtlichen Rechtfertigung privatrechtlicher Regelungen am Beispiel der §§ 932 ff. BGB*, „Archiv für die civilistische Praxis” 2005, t. 205, s. 226 i n.

³¹ Słusznie zwraca na to uwagę J. Stagl, *Gutgläubiger Fahrniserwerb als 'sofortige Ersitzung'*. Eine Neubestimmung der § 932 ff. BGB, „Archiv für die civilistische Praxis” 2011, t. 211, s. 537–538.

³² K. Górniak, *Nabycie własności rzeczy...*, s. 3–4.

³³ *Ibidem*, s. 4.

zestawienie (w szczególności art. 339 i 341 k.c.) pozwala domniemywać, że ten, kto faktycznie włada rzeczą, jest jej właścicielem. W modelowym ujęciu posiadaczem samoistnym rzeczy jest bowiem albo sam właściciel, albo osoba, której właściciel powierzył władanie rzeczą. Oczywiście, w warunkach współczesnego obrotu własność i posiadanie są często rozdzielone z woli samego właściciela, na przykład dlatego, że on sam powierza innym osobom rzecz w zarząd lub upoważnia je do rozporządzania prawem do rzeczy, albo dlatego, że przekazanie władztwa nad rzeczą ma służyć jako zabezpieczenie kredytu. Wobec braku systemu rejestrowego posiadanie stanowi jednak ważny element dla zachowania sprawności obrotu i jego bezpieczeństwa.

Charakteryzując posiadanie, często powiada się, że to, do czego mający prawo jest uprawniony, posiadacz może. Skoro posiadanie jest emanacją własności, to właściwość ta, postrzegana z perspektywy uczestnika obrotu, uzasadnia przekonanie, że ten, kto ma faktyczną możliwość władania rzeczą, ma również do niej tytuł. Myśl ta stanowi istotny element tzw. teorii legitymującej zbywcy. Jak słusznie zauważał A. Szpunar, teoria ta występuje w wielu wariantach. Autor ten nie negował wielości motywów legislacyjnych. Wręcz przeciwnie, podkreślał, że art. 169 k.c. jest wypadkową wielu powodów legislacyjnych, które się uzupełniają³⁴. Teoria legitymizacji zbywcy w ujęciu A. Szpunara służy natomiast wyjaśnieniu przesłanek i skutków nabycia własności od nieuprawnionego³⁵. Nie chodzi przy tym o to, co może sugerować fragmentaryczna lektura wypowiedzi A. Szpunara, że posiadanie samo w sobie legitymuje do przeniesienia cudzej własności, czy o to, że posiadanie zastępuje tytuł, jak to przyjmowano w prawie starogermańskim. Istotą tej teorii jest to, że spełnienie przesłanek wskazanych w art. 169 k.c. nadaje posiadaniu w ocenie *ex post* moc prawną przeniesienia cudzej rzeczy. W rezultacie, będąca konsekwencją zastosowania zasady *nemo plus iuris* nieskuteczność rozporządzenia cudzą rzeczą zostaje zniweczona. Na mocy art. 169 k.c. czynność ta staje się bowiem skuteczna (w tym sensie przypadek ten stanowi wyjątek od zasady *nemo plus iuris*).

Z perspektywy art. 169 k.c. posiadanie rzeczy (wydać rzecz może bowiem ten, kto faktycznie nią włada) i związana z nim funkcja legitymująca, nie jest motywem legislacyjnym przyjętego w tym przepisie rozwiązania, jest ono natomiast istotnym, acz nie jedynym, elementem prowadzącym do osiągnięcia zasadniczego celu, którym jest zagwarantowanie bezpieczeństwa i łatwości obrotu rzeczami.

Oczywiście, aspekty ekonomiczne odgrywają znaczącą rolę w wyjaśnieniu omawianego rozwiązania, tak jak to ma miejsce w przypadku wielu instytucji prawa cywilnego. Nie wydaje się jednak, aby ustalenia płynące z analizy ekonomicznej wypierały inne uzasadnienia, które dostarczają teorii budowane

³⁴ A. Szpunar, *Nabycie własności...*, s. 59.

³⁵ *Ibidem*, s. 61.

z perspektywy obowiązujących norm prawnych nie zaś z perspektywy przyjętych *a priori* modeli ekonomicznych, nieznajdujących dodatkowo oparcia w żadnych badaniach empirycznych.

Poza tym wymowa teorii tłumaczącej nabycie własności w dobrej wierze postulatem efektywnej alokacji dóbr dodatkowo słabnie, jeśli uważnie prześledzi się jej pochodzenie. Jak zauważa J. Stagl, ma ona swoje źródło w prawie kanonicznym, które przenikało do obszaru prawa świeckiego. W świetle teologii moralnej, dopuszczał się grzechu śmiertelnego ten, kto przed upływem 3-letniego terminu zasiedzenia rzeczy tracił dobrą wiarę. Z tego powodu dekretem z 1214 r. papież Innocenty III zmienił obowiązującą jeszcze od czasów rzymskich zasadę *mala fides superveniens non nocet*. Takie rozwiązanie podważyło z kolei podstawową funkcję zasiedzenia wyrażoną jeszcze przez Gajusza, a mianowicie unikanie sytuacji niepewności co do własności (*bono publico usucapio introduta est, ne scilicet quarumdam rerum diu et fere semper incerta dominia essent...*)³⁶. W konsekwencji taki stan rzeczy prowadził do dylematu: z jednej strony zasada *nemo plus iuris* uniemożliwiała nabycie własności od nieuprawnionego, z drugiej strony zła wiara uniemożliwiała przyznanie nabywcy własności. Rozwiązaniem było zredukowanie terminu zasiedzenia do zera. W ten sposób, jak przekonuje J. Stagl, doszło do skanalizowania chrześcijańskiej moralności w stare rzymskie instytucje. Wszak natychmiastowe przyznanie własności nabywcy rzeczy w dobrej wierze chroniło go przed grzechem śmiertelnym, na który byłby narażony w razie utraty dobrej wiary przed upływem terminu zasiedzenia. Jednocześnie rozwiązanie to znosiło stan niepewności co do własności, skoro właścicielem stawał się nabywca w dobrej wierze³⁷.

IV. CZY DOBRA WIARA NABYWCY AUTORSKICH PRAW MAJĄTKOWYCH UZASADNIA ODSTĘPSTWO OD ZASADY *NEMO PLUS IURIS*?

Pora przejść do kwestii zasadniczej, będącej celem prowadzonych rozważań. Streszcza się ona w pytaniu, czy z dogmatycznego punktu widzenia jest dopuszczalne odpowiednie zastosowanie art. 169 k.c. do obrotu autorskimi prawami majątkowymi. Jak wiadomo, takie propozycje, choćby w sferze postulatów *de lege ferenda*, są czasami formułowane w literaturze przedmiotu. Uważam, że na postawione pytanie należy udzielić negatywnej odpowiedzi. Za takim stanowiskiem przemawia wiele względów. Dokonując pewnego uproszczenia, można je ująć w kilku punktach:

³⁶ D.41, 3.1., podaję za J. Stagl, *Gutgläubiger Fahrnisserwerb...*, s. 546–547.

³⁷ J. Stagl, *Gutgläubiger Fahrnisserwerb...*, s. 547.

1. Już na pierwszy rzut oka widać, że motywy legislacyjne, leżące u podłoża art. 169 k.c., który przewiduje nabycie własności rzeczy przez będącego w dobrej wierze nabywcę, brzmią obco w obszarze prawa autorskiego. Z pewnością wobec teorii poszukującej wyjaśnienia takiego rozwiązania w ekonomicznej analizie można kierować wiele zarzutów, mimo to trzeba przyznać, że wzbogaca ona prowadzone badania. To właśnie na jej tle najostrzej ujawnia się dysonans pomiędzy regułami rządzącymi obrotem rzeczami, a tymi, które mają odniesienie do autorskich praw majątkowych. Jak już zaznaczono, rezultaty ekonomicznej analizy prawa skłaniają niektórych uczonych do wniosku, że dopuszczenie prawnej możliwości nabycia w dobrej wierze praw na dobrach niematerialnych jest nie tylko możliwe, ale wręcz pożądane.

Poza sporem jest, że autorskie prawa majątkowe podlegają ekonomicznej eksploatacji, skoro tak, to odnoszą się do nich zasady ekonomiczne rządzące rynkiem. Nie zamierzam zaprzeczać temu dość powszechnemu twierdzeniu. Mimo to uważam, że szczególny charakter tych praw zmusza do traktowania ich w sposób odrębny niż pozostałe dobra będące przedmiotem obrotu gospodarczego. Pierwsza i zasadnicza różnica ma związek z naturą utworu i praw, które powstają na rzecz twórcy wraz z jego ustaleniem. Jak to trafnie ujął J. Bleszyński, „utwór jest projekcją wyobraźni, ustaloną w jakikolwiek sposób zdalny do postrzegania utworu przez osoby trzecie”³⁸. Pomimo swej odrębności na płaszczyźnie ontologicznej, pozostaje on na zawsze nierozzerwalnie związany z osobą twórcy. Emanacją tej więzi są autorskie dobra osobiste, które nie podlegają ani zrzeczeniu, ani zbyciu (art. 16 pr. aut.). Jak wiadomo, w systemie dualistycznym, a taki właśnie został przyjęty w polskim prawie, autorskie uprawnienia majątkowe stanowią kategorię do pewnego stopnia samodzielną względem autorskich uprawnień osobistych. Jednocześnie jednak ich odrębność jest ograniczona ustawową gwarancją wykonywania autorskich praw osobistych wobec każdego korzystającego z utworu, także wobec kolejnych nabywców autorskich uprawnień majątkowych (np. prawo do nadzoru, prawo do odstąpienia od umowy z powodu istotnych interesów twórcy). W tym kontekście łatwo zauważyć, że warunki obrotu autorskimi uprawnieniami wyznacza nie tylko ekonomiczny rachunek zysków i strat. Dla twórcy nierzadko istotne jest również i to, kto nabywa uprawnienia do eksploatacji stworzonego przez niego utworu, i jaki cel mu przyświeca. Twórca może być zainteresowany przede wszystkim rozpowszechnieniem utworu, sprawa korzyści materialnych schodzi zaś nierzadko na dalszy plan. Przykładem może być przeniesienie na wydawnictwo prawa do publikacji utworu naukowego. Właściciel, który sprzedaje swój samochód z chwilą wykonania umowy najczęściej zapomina o dokonanej transakcji, a w każdym razie jego związek ze zbytym przedmiotem, tak ekonomiczny, jak i duchowy, jeśli taki został nawiązany, zwykle odchodzi do

³⁸ J. Bleszyński, (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, Warszawa 2013, s. 786.

przeszłości. W przypadku utworu sprawa wygląda natomiast całkowicie inaczej. Wspomniana więc, która jest synonimem autorstwa, jest bowiem nieograniczona w czasie i nie podlega zrzeczeniu się bądź zbyciu.

Przy ekonomicznej kalkulacji nabycia w dobrej wierze praw majątkowych od nieuprawnionego nie można pominąć też pozycji innych podmiotów uprawnionych do eksploatacji utworu na takim samym polu eksploatacji. Jak wiadomo, niematerialny charakter utworu i związana z tym nieograniczona możliwość zwielokrotnienia dzieła sprawia, że to samo dzieło może być jednocześnie udostępnione do korzystania wielu podmiotom, w wyniku czego wiele osób może jednocześnie i w ten sam sposób korzystać z tego samego dobra. Prócz tego prawa te odznaczają się jakościową podzielnością, która niesie za sobą możliwość różnorakiego korzystania z jednego i tego samego dobra. Wobec tego ewentualne uskutecznienie nabycia autorskich praw majątkowych na podstawie czynności dokonanej w sposób nieuprawniony prowadziłoby nie tylko do naruszenia interesów twórcy, ale także innych podmiotów, którzy nabyli uprawnienia do podjęcia eksploatacji utworu na tym samym polu eksploatacji. Fakt ten niewątpliwie dodatkowo utrudnia ocenę ekonomicznych aspektów takiego rozwiązania, skoro powinna ona uwzględniać także skutki dla innych podmiotów korzystających z utworu. Być może postulat efektywnej alokacji dóbr wymaga właśnie nieodstępowania od zasady *nemo plus iuris*, a to z uwagi na zwiększenie potencjału ekonomicznej eksploatacji przez pozostałe podmioty.

2. Istotnym argumentem przemawiającym za uskutecznieniem z mocy ustawy nabycia w dobrej wierze rzeczy ruchomej od nieuprawnionego jest potrzeba usprawnienia obrotu, co jednocześnie wiąże się też z potrzebą zagwarantowania bezpieczeństwa prawnego. Wobec tego warto przyrzeć się, jak z tej perspektywy przedstawiałoby się zastosowanie analogicznych reguł w obszarze prawa autorskiego. Jak się wydaje, dopuszczenie w tym względzie wyjątku od zasady *nemo plus iuris* w żaden sposób nie przyczyniłoby się do osiągnięcia wskazanego celu. Wręcz przeciwnie, takie rozwiązanie raczej potęgowałoby trudności w obrocie, aniżeli wpłynęłoby na jego usprawnienia. Podstawowym i jedynym aktem, na którym opiera się obrót autorskimi prawami majątkowymi, jest umowa. W prawie polskim, podobnie jak w innych systemach Europy kontynentalnej, nie prowadzi się, co do zasady³⁹, rejestru praw autorskich, choć były zamierzenia ich utworzenia dla wybranych kategorii dzieł⁴⁰. Wyjątkiem w tym względzie są rejestry dzieł filmowych prowadzone m.in. we Francji, Włoszech oraz w Belgii. Z oczywistych względów brak jest również władztwa nad rzeczą w postaci posiadania (elementu istotnego z punktu widzenia konstrukcji praw-

³⁹ Do wyjątków należy rejestr praw autorskich do utworów audiowizualnych prowadzony we Francji. Poza tym rejestr taki jest prowadzony w USA (Copyright Office), a także w innych krajach, np. w Chinach.

⁴⁰ Przykładem może być projekt międzynarodowego rejestru utworów audiowizualnych, który jednak nie doczekał się realizacji.

nej nabycia w dobrej wierze), ponieważ wykonywanie autorskich praw majątkowych nie jest powiązane z koniecznością władania egzemplarzem utworu. W konsekwencji, w sferze obrotu prawami autorskimi brak jest punktu oparcia dla domniemania prawa. W odniesieniu do rzeczy ruchomych posiadanie stanowi najczęściej weryfikowalny zmysłami element stanu faktycznego, efekt ten jest dodatkowo wzmocniony ustawowym wymogiem wydania rzeczy nabywcy. W rezultacie, pretendujący do nabycia praw autorskich opiera się na umowie, a zatem przede wszystkim na zaufaniu do kontrahenta umownego. W przypadku utworu pierwszy uprawniony jest zazwyczaj znany, w każdym razie pomocne w tym względzie jest domniemanie autorstwa. Ostatecznie, przy dołożeniu pewnej staranności zainteresowany nabyciem autorskich praw majątkowych może odtworzyć kolejne ogniwa w łańcuchu następstw prawnych, co w przypadku rzeczy ruchomych nierzadko jest po prostu niemożliwe.

Na potrzeby prowadzonych rozważań założmy teraz, że prawo autorskie dopuszcza w takich warunkach nabycie w dobrej wierze od nieuprawnionego do rozporządzania autorskimi uprawnieniami majątkowymi. Przyjmijmy na przykład, że A, który jest jedynie licencjobiorcą upoważnionym do eksploatacji utworu na oznaczonych polach eksploatacji, zawiera umowę o przeniesienie autorskich praw majątkowych, a jego kontrahent przyjmuje utwór, co w świetle art. 64 pr. aut. powinno prowadzić do skutku rozporządzającego. Niezależnie od stanowiska w sprawie charakteru prawnego licencji, pewne jest to, że licencjobiorca, odpowiednio do zasady *nemo plus iuris*, nie może skutecznie przenieść praw autorskich na nabywcę. Wprowadzenie w tej sytuacji odstępstwa od wspomnianej zasady zakłócałoby cały proces ekonomicznej eksploatacji utworu. Przedmiotem rozporządzenia jest bowiem prawo autorskie, nie zaś rzecz, której fizyczność w sposób naturalny ogranicza ponawianie nieskończenie wiele razy takiej samej czynności wobec tej samej rzeczy. Wszak art. 169 k.c. wymaga wydania rzeczy nabywcy.

Poza tym, wspomniany brak postaci materialnej przedmiotu świadczenia z umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych pozbawia również punktu odniesienia dla badania dobrej wiary nabywcy, skoro opiera się on wyłącznie na oświadczeniu zbywcy.

Trzeba też zwrócić uwagę na podzielność prawa autorskiego i płynące z tego faktu konsekwencje. Jak wiadomo, wyłączona jest możliwość dysponowania w drodze czynności prawnych *inter vivos* całością uprawnień majątkowych. W tym względzie rację ma J. Błeszyński, kiedy przekonuje, że z uwagi na swoją naturę autorskie prawa majątkowe nie podlegają zbyciu *inter vivos*, w takim rozumieniu, w jakim posługuje się tym pojęciem cywilistyka⁴¹. Przedmiotem rozporządzenia mogą być wyłącznie poszczególne pola eksploatacji, tzn. przeniesienie praw autorskich zawsze ma ograniczony zakres. W konsekwencji podmiot

⁴¹ J. Błeszyński, (w:) J. Barta (red.), *System...*, s. 787.

uprawniony wtórnie dysponuje jedynie wycinkiem prawa, ograniczonym rzeczowo, terytorialnie i czasowo⁴². Nie ma więc żadnych podstaw, aby sam fakt wykonywania prawa autorskiego przez zbywcę uzasadniał dobrą wiarę nabywcy. Założmy bowiem, że przedmiotem rozporządzenia jest prawo zależne w zakresie rozpowszechniania powieści w tłumaczeniu na język obcy. Nabywca nie może przecież uzasadniać swojej dobrej wiary, powołując się na fakt wykonywania przez zbywcę prawa autorskiego na polu wprowadzania do obrotu utworu czy to w języku macierzystym, czy nawet w tłumaczeniu. Nie sposób wskazać na okoliczności, które miałyby usprawiedliwiać przekonanie, że zbywca dysponował uprawnieniem autorskim na polu eksploatacji, będącym następnie przedmiotem czynności rozporządzającej.

3. Na zakończenie trzeba odnotować jeszcze jeden argument przeciwko dopuszczeniu nabycia w dobrej wierze od nieuprawnionego do rozporządzania autorskimi prawami majątkowymi. Jak się wydaje, takie rozwiązanie koliduje z zasadami odpowiedzialności cywilnej za naruszenie prawa autorskiego, w szczególności z zasadami odpowiedzialności odszkodowawczej. Przesłanką odpowiedzialności za szkodę z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych jest bezprawność zachowania naruszydźciela, które polega na wkroczeniu w sferę monopolu autorskiego bez zgody podmiotu uprawnionego. Wina sprawcy ma znaczenie wyłącznie dla zakresu jego odpowiedzialności (art. 79 pr. aut.).

Jak zauważa J. Błęszyński, w reakcji na zarzut bezprawnego naruszenia autorskich praw majątkowych, pozwany nierzadko powołuje się na zawartą z osobą trzecią umowę, której treść legitymuje korzystanie przez niego z utworu w zakresie obejmującym dochodzone roszczenia. Tymczasem, co zapewne zwykle wychodzi na jaw w trakcie procesu, okazuje się, że druga strona umowy nie była upoważniona do dokonania tej czynności⁴³, na przykład nie miała tytułu do rozporządzania autorskim uprawnieniem majątkowym na danym polu eksportacji. Przełamanie zasady *nemo plus iuris* i przyznanie prawa nabywcy w dobrej wierze (jeśli w ogólne o takiej cesze może być mowa) „gilotynowałoby” podstawową przesłankę odpowiedzialności, jaką jest bezprawność zachowania. W konsekwencji naruszydźca z łatwością uwolniłby się od odpowiedzialności, powołując się na wykonywanie własnego prawa podmiotowego. Poza tym w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego bezprawny jest już sam fakt zawarcia umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych bez zgody uprawnionego i to niezależnie od tego, czy dojdzie do korzystania z utworu czy nie⁴⁴.

⁴² Tak wyrażnie E. Traple, *Utwór jako przedmiot prawa autorskiego...*, s. 82.

⁴³ J. Błęszyński, (w:) J. Barta (red.), *System...*, s. 785.

⁴⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNCP 2004, nr 9, poz. 142.

V. SYTUACJA PRAWNA NABYWCY W DOBREJ WIERZE RZECZY RUCHOMEJ POŁĄCZONEJ Z PROGRAMEM KOMPUTEROWYM

Odrębnego omówienia wymaga również pozycja prawna nabywcy od nieuprawnionego rzeczy ruchomej, z którą połączony jest program komputerowy. Ograniczone ramy tego opracowania nie pozwalają na przeprowadzenie pogłębionej analizy rysującej się na tym polu problematyki. Dlatego ograniczam się do zasygnalizowania wyłącznie elementarnych kwestii. Jak wiadomo, obecnie programy komputerowe znajdują zastosowanie w wielu dziedzinach życia codziennego, nierzadko są one też połączone z rzeczami ruchomymi. Takie rzeczy, a w konsekwencji również połączone z nimi programy komputerowe, mogą być przedmiotem rozporządzenia dokonanego przez osobę do tego nieuprawnioną. Jest oczywiste, że przy zachowaniu warunków określonych w art. 169 k.c. nastąpi nabycie własności rzeczy. Nie jest jednak całkowicie jasne, jak kształtują się uprawnienia autorsko-prawne nabywcy rzeczy. Odpowiednio do art. 52 ust. 2 pr. aut., przeniesienie własności egzemplarza utworu nie powoduje przecież przejścia autorskich praw majątkowych. Nie wchodząc w szczegóły, uważam, że odpowiedź na postawione pytanie zależy przede wszystkim od tego, jaki jest zakres funkcjonalnego powiązania programu komputerowego z rzeczą. Dokonując pewnego uproszczenia, można wskazać na dwie kategorie rzeczy: w przypadku pierwszej kategorii program komputerowy stanowi jakby część składową samej rzeczy, jest z nią nierozzerwalnie związany, tzn. pozostaje z nią w tego rodzaju związku, że jest on bezpośrednio włączony w strukturę rzeczy (np. oprogramowanie kuchenki mikrofalowej). W nauce prezentowany jest pogląd, że w przypadku takich rzeczy zasygnalizowany problem w ogóle nie zaistnieje, ponieważ użycie programu komputerowego przez każdorazowego właściciela rzeczy znajduje podstawę w art. 75 ust. 1 pr. aut.⁴⁵. Nie ma potrzeby w tym miejscu roztrząsać, czy w omawianej sytuacji spełnione byłyby przesłanki wskazane w tym przepisie (wątpliwości może budzić przede wszystkim wymóg legalnego wejścia w posiadanie programu). Uważam bowiem, że w odniesieniu do takich rzeczy oczywisty wydaje się wniosek, że reguły prawa autorskiego muszą ustąpić prawu rzeczowemu.

Drugą kategorię tworzą natomiast tego rodzaju rzeczy, w których połączone z nimi programy komputerowe zachowują odrębność do tego stopnia, że rzecz jawi się raczej jako narzędzie do korzystania z nich, a zatem ma funkcję podrzędną wobec samego programu, a w każdym razie program zachowuje daleko idącą autonomię wobec niej (np. czytnik ebooków, urządzenie do zarządzania cyfrowym domem, komputery połączone w sieci neuronowe). Warto też odnotować, że katalog tego rodzaju rzeczy stale się poszerza. Doskonałym przykładem

⁴⁵ Tak np. K. Górniak, *Nabycie własności rzeczy...*, s. 103.

są samochody. Jak wiadomo, producenci wyposażają je w urządzenia, takie jak kamery i inne czujniki wykrywające sytuacje na drodze, jak również w systemy autonomicznego kierowania, przyspieszania i hamowania. „Rdzeniem” tych urządzeń jest jednak zawsze program komputerowy, który jest nieustannie rozwijany, co prowadzi do tego, że konieczne jest pozyskiwanie nowych aktualizacji programu, a podstawą korzystania z niego jest zwykle umowa licencyjna.

Odnosnie do tej kategorii rzeczy i połączonego z nim programu komputerowego charakterystyka pozycji prawnej nabywcy przebiega dwutorowo: z jednej strony dla rzeczy, będącej jednocześnie egzemplarzem utworu, z drugiej dla samego utworu – programu komputerowego.

W drugim przypadku, odrzucenie możliwości odpowiedniego zastosowania art. 169 k.c. determinuje wniosek o wyłączeniu legitymacji do korzystania z programu komputerowego.

Czasami pomocne w tym względzie może być odwołanie się do zasady wyczerpania prawa autorskiego (art. 51 ust. 3 pr. aut.). Jeśliby podzielić pogląd⁴⁶, zgodnie z którym zapis cyfrowy kopii programu komputerowego nieutralizowanego na materialnym nośniku należy utożsamiać z egzemplarzem utworu, to w świetle obecnego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej⁴⁷ możliwe staje się zastosowanie zasady wyczerpania prawa autorskiego wobec tego egzemplarza utworu, co wyłącza program komputerowy spod monopolu autorskiego, oczywiście w zakresie wskazanym w art. 51 pr. aut. Otwiera to drogę do dalszego, legalnego dysponowania tym egzemplarzem (programem). Jak to obrazowo przedstawia W. Machała, „egzemplarz utworu po jego wprowadzeniu do obrotu staje się »wolny« i jego dalsza dystrybucja (...) pozostaje poza kontrolą podmiotu autorskich praw majątkowych i może być swobodnie prowadzona”⁴⁸. Wyczerpanie prawa nastąpi, jeśli wprowadzenie do obrotu odbędzie się za zgodą podmiotu uprawnionego do dysponowania uprawnieniami autorskimi. W ten sposób „uwolniony” egzemplarz może być przedmiotem dalszego obrotu. Jeśli zatem na dalszym etapie dochodzi do nabycia własności egzemplarza przez nieuprawnionego, monopol autorski, oczywiście wyłącznie w zakresie dalszego obrotu, nie ogranicza już żadnego z kolejnych nabywców egzemplarza.

Odrębnego wyjaśnienia wymaga natomiast sytuacja prawna podmiotu, który nabył od nieuprawnionego egzemplarz, wobec którego skutek wyczerpania wcze-

⁴⁶ Tak E. Traple, (w:) J. Barta, R. Markiewicz (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, LEX/el. 2011, tak również Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 7 maja 2014 r., I ACA 1663/13.

⁴⁷ Orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z USedSoft, szerzej komentowane przez E. Traple, *Elektroniczne kopie programów komputerowych jako przedmiot prawa wprowadzania do obrotu*, (w:) A. Matlak, S. Stanisławska-Kloc (red.), *Spory o własność intelektualną: księga jubileuszowa dedykowana profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013, s. 1341–1354.

⁴⁸ W. Machała, (w:) W. Machała, R. Sarbiński (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 925 i n.

śniej nie nastąpił. Jeśli to osoba nieuprawniona wprowadza egzemplarz utworu do obrotu, to jednak wyczerpanie prawa nie nastąpi, nawet jeśli nabywca nabydzie własność egzemplarza na mocy art. 169 k.c.⁴⁹. Jest tak dlatego, ponieważ wyczerpanie jest zdarzeniem następczym po wprowadzeniu egzemplarza utworu do obrotu, które powinno nastąpić za zgodą uprawnionego do dysponowania prawem autorskim na tym polu eksploatacji⁵⁰. Otwarte pozostaje pytanie, czy korzystanie z programu zgodnie z przeznaczeniem przez takiego nabywcę znajduje usprawiedliwienie w art. 75 pr. aut. Jak wiadomo, przepis ten dopuszcza korzystanie z programu komputerowego zgodnie z jego przeznaczeniem, wszak pod warunkiem wejścia w jego posiadanie legalnie⁵¹.

REFERENCES

- Barrelet D., Egloff W., *Das neue Urheberrecht*, Bern 2020
- Barta J., Markiewicz R., (w:) J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkałski, R. Markiewicz, E. Traple (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Kraków 2005
- Błaszczak C., *Propertarianistyczne teorie prawa autorskiego*, Warszawa 2018
- Błęszyński J., *Prawo autorskie*, Warszawa 1985
- Błęszyński J., (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, Warszawa 2013
- Czajkowska-Dąbrowska M., *Treść (elementy „struktury”) prawa autorskiego a treść prawa własności*, „Studia Iuridica” 1994, t. XXI
- Ertl G., *Gutgläubiger Erwerb von Softwarepiraten. Zugleich ein Beitrag zum Gutgläubenserwerb an Forderungen*, „Medien und Recht” 1997, nr 2
- Giesen B., *Umowa licencyjna w prawie autorskim. Struktura i charakter prawny*, Warszawa 2013
- Giesen B., *Własnościowy model prawa autorskiego – analiza koncepcji przyjętej w prawie polskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2015, z. 2
- Górecki J., *Przeniesienie własności rzeczy ruchomej*, Wrocław 1950
- Górniak K., *Nabywanie własności rzeczy ruchomej w dobrej wierze*, Warszawa 2021
- Kępiński M., (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, Warszawa 2013

⁴⁹ Tak również T. Targosz, (w:) D. Flisak (red.), *Prawo autorskie. Komentarz*, Warszawa 2014, odmiennie W. Machała, który przekonuje, że do wyczerpania prawa autorskiego dojdzie również wówczas, gdy rozporządzenia egzemplarzem dokonuje wprawdzie nieuprawniony, jednak przy spełnieniu przesłanek z art. 169 k.c. dochodzi do skutecznego przeniesienia własności egzemplarza, a w konsekwencji do wyczerpania prawa autorskiego do utworu, *idem*, (w:) W. Machała, R. Sarbiński (red.), *Prawo...*, s. 931.

⁵⁰ W podobnym kierunku podąża również T. Targosz, (w:) D. Flisak (red.), *Prawo...*, s. 776.

⁵¹ Szerzej na ten temat J. Krysińska, (w:) W. Machała, R. Sarbiński (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 1175 i n.

- Krysińska J., (w:) W. Machała, R. Sarbiński (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2019
- Leuschner L., *Die Bedeutung von Allgemeinwohlinteressen bei der verfassungsrechtlichen Rechtfertigung privatrechtlicher Regelungen am Beispiel der §§ 932 ff. BGB*, „Archiv für die civilistische Praxis” 2005, t. 205
- Machała W., (w:) W. Machała, R. Sarbiński (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2019
- Markiewicz M., (w:) R. Markiewicz (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2021
- Mazurkiewicz J., *Kapitalizm tak! Wypaczenia nie! – czyli o rzekomo niewątpliwej ratio legis wygasania autorskich praw majątkowych*, (w:) K. Szczepanowska-Kozłowska (red.), *Oblicza prawa cywilnego. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Bleszyńskiemu*, Warszawa 2013
- Ohly A., (w:) U. Loewenheim, M. Leistner, A. Ohly (Hrsg.), *Urheberrecht. Kommentar*, München 2020
- Schricker G., Loewenheim U., *Urheberrecht. Kommentar*, München 2010
- Stagl J., *Gutgläubiger Fahrniserwerb als ‘sofortige Ersitzung’. Eine Neubestimmung der § 932 ff. BGB*, „Archiv für die civilistische Praxis” 2011, t. 211
- Stanisławska-Kloc S., Marcinkowska J., *Obrót prawami autorskimi*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/60032/marcinkowska_stanislawska-kloc_obrot_prawami_autorskimi_2018.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 12.12.2021 r.)
- Szaciński M., *Prawa twórcy opracowania cudzego dzieła w polskim prawie autorskim (zależne prawa autorskie)*, „Palestra” 1978, nr 2
- Szpunar A., *Nabycie własności ruchomości od nieuprawnionego*, Warszawa 1998
- Ślęzak P., *Pola eksploatacji utworów*, Bydgoszcz–Katowice 2006
- Targosz T., (w:) D. Flisak (red.), *Prawo autorskie. Komentarz*, Warszawa 2014
- Targosz T., Włodarska-Dziurzyńska K., *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, Warszawa 2010
- Targosz T., (w:) T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska, *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, Warszawa 2010
- Traple E., (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, Warszawa 2007
- Traple E., *Utwór jako przedmiot prawa autorskiego, glosa do wyroku SN z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01*, „Glosa” 2005, z. 2
- Traple E., (w:) J. Barta, R. Markiewicz (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, LEX/el. 2011
- Traple E., *Elektroniczne kopie programów komputerowych jako przedmiot prawa wprowadzania do obrotu*, (w:) A. Matlak, S. Stanisławska-Kloc (red.), *Spory o własność intelektualną: księga jubileuszowa dedykowana profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013
- Włodarska-Dziurzyńska K., (w:) T. Targosz, K. Włodarska-Dziurzyńska, *Umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe*, Warszawa 2010
- Wolter A., Ignatowicz J., Stefaniuk K., *Prawo cywilne*, Warszawa 2018
- Wojnicka E., *Autorskie prawa zależne*, Łódź 1990